

"Idzie zapust" na Kurpiach 2024 r. - widowisko Zespołu Folklorystycznego Puszcza Zielona z Łysych

A takie rzeczy robi nasz [Zespół Folklorystyczny "Puszcza Zielona"](#) w wolnym czasie. Dziękujemy NIKiDW w Pułtusku i Panu Januszowi Pawlakowi za współpracę i wsparcie w różnym wymiarze i formacie.

"Film jest przypomnieniem jak to dawniej na Kurpiach w karnawale chodzono po zapuście.

W ostatni wtorek karnawału nazywanego zapustem przebierano się za dziada i babę, za niedźwiedzia i niedźwiadnika lub wilka na sznurku - pisał regionalista Adam Chętnik. Popularne było też chodzenie z kozą. Kozą była odpowiednikiem turonia, bardziej rozpowszechnionego w innych rejonach kraju. Osoba przebrana w wywrócony na drugą stronę kozuch nosiła kij z kozim łbem i wraz z grupą innych przebierańców, kołędowała od domu do domu.

Ostatnie dni karnawału na Kurpiach pełne były hucznych zabaw, wzbogaconych tłustym i słodkim jedzeniem oraz obfitym napitkiem. Organizowano zabawy i potańcówki, a osoby bardziej zamożne wyprawiały kuligi oraz ucztę. W ostatnim dniu karnawału popularne było też robienie psikusów sąsiadom, a szczególnie niezamężnym pannom.

Zapusty zachowały się do dziś, szczególnie na wsiach, do określenia ostatniego dnia karnawału czyli zapustnego wtorku. Zapusty poprzedzały Środę Popielcową, która rozpoczynała 40-dniowy Wielki Post i oczekiwanie na Wielkanoc. W zapusty piekło się faworki, pączki i inne tłuste przysmaki, aby poczęstować nimi przybywających kołędników.

Widowisko „Idzie zapust” przygotowany przez kierownika i choreografa Zespołu Folklorystycznego Puszcza Zielona z Łysych Panią Barbarę Boruch. Nagranie odbyło się dzięki uprzejmości i pomocy Juliusza Jakimowicza Dyrektora Skansen Kurpiowski im. Adama Chętnika w Nowogrodzie."